Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dn. 19 czerwca 1931 r. 464.

Treść numeru:

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

-----oooooOooooo-----

----oooO§Oooo----

--ooOoo--

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

"Tautos Ukis" w sprawie eksportu litewskich zbóż chlebowych.

"Tautos Ukis" Nr.1. Streszczenie:

Znawcy utrzymują, że podstawą litewskiego rolnika powinna być hodowla bydła. Zdanie to jest zupełnie słuszne. Państwa zachodnio-europejskie importują przeważnie produkty zwierzęce: masło, ser jaja, mięso i t.p. Warunki terytorjalne i klimatyczne Litwy sprzyjają raczej hodowli bydła, niż gospodarce zbożowej.

Obecnie znajdują korzystny zbyt litewskie produkty mleczne. Któż może jednak gwarantować, że handel ten zawsze będzie się układał pomyślnie? Główni odbiorcy Litwy, Niemcy i Anglja mogą zacząć produkować więcej tych produktów, a wówczas rynki te będą dla Litwy stracone i Litwa będzie musiała szukać innych rynków. Jeżeliby rolnictwo litewskie opierało się na jednej, chociażby obecnie rentownej gałęzi produkcji, podobny krok Niemiec czy Anglji mógłby zadać litewskiemu rolnictwu, a jednocześnie i całemu krajowi, bolesny cios. To też trzeba, aby rolnictwo litewskie nie było zbyt jednostronne, aby oprócz podstawowych, były jeszcze gałęzie poboczne, któreby również dały coś rolnikom, a przez to i całemu krajowi. Podstawowemi gałęziami rolnictwa litewskiego powinny być w przyszłości mleczarstwo i hodowla trzody chlewnej, pobocznemi - jaja, len i zboże.

Mówi się, iż litewskie warunki terytorjalne i klimatyczne nadają się bardziej do produkcji paszy dla wewnętrznej konsumcji w gospodarstwie, niż do produkcji zboża. Wszelako, niektóre dzielnice Litwy mają dość suchy okres wegetacyjny i niezbyt wilgotną jesień; mają również dobre grunta. W tych dzielnicach bardzo często opłaca się zwracać więcej uwagi na produkcję zboża na sprzedaż. Za takie dzielnice należy uważać: b.Suwalszczyznę, oraz przeważne części powiatów kowieńskiego, rosieńskiego, kiejdańskiego i wiłkomierskiego. Opady wynoszą tu rocznie 550 - 600 mm i wiosna następuje wcześniej, niż w innych dzielnicach Litwym wreszcie, ziemia jest sucha i urodzajna. Dzielnice te nadają się więc do produkcji zboża.

Naogół grunta w Litwie nie są nieurodzajne i stosunek ich do liczby ludności nie jest zły. Ogółem w Litwie jest 2,6 milj.ha ziemi ornej i 2,2 milj.ludności; tymczasem w Niemczech znajdujemy 20,6 milj.ha ziemi ornej i 64,4 milj ludności, w Danji 2,6 milj.ha i 3,5 milj.ludności, w Holandji 0,9 milj.ha i 7,7 milj.ludności; w Łotwie 1,7 milj.ha i 1,9 milj.ludności, w Estonji 1,0 milj ha i 1,1 milj.ludności. W ten sposób na jednego mieszkańca przypada ziemi ornej: w Litwie 1,18, Estonji 0,91, w Łotwie 0,89, w Danji 0,74, w Niemczech 0,32, w Holandji 0,12. Dla Niemiec wystarcza własnego żyta, pszenicy zaś importują 2,0 - 2,4 milj.tonn rocznie. Jeżeli dodać Niemcom obszar, potrzebny do wyprodukowania tej ilości pszenicy, to i wówczas ziemi ornej na jednego mieszkańca wypadnie o wiele mniej, niż w Litwie. To samo można powiedzieć o Holandji, Danji i niektórych innych krajach.

Z tego wypada, że zorganizowawszy odpowiednio produkcję zboża, może Litwa nietylko w zupełności pokryć konsumcję wewnętrzną, lecz nieco też wywieźć.

Aby produkcja zboża rozwijała się na Litwie i aby zaistniał eksport tego produktu, trzeba żeby rolnik mógł otrzymać za zboże odpowiednią cenę. Dotychczas próbowano osiągnąć to przez wprowadzenie cła na wwożone zboże. Dopóki rolnictwo litewskie było zrujnowane i jeszcze nieodbudowane, cło miało jaki taki sens, gdy jednak okazała się nadprodukcja zboża, cło to utraciło wszelki sens, a dla zbóż pastewnych stało się nawet szkodliwe; przy jego pomocy ceny zboża się nie podniesie. Należy szukać innych sposobów rozwinięcia gospodarki zbożowej.

W warunkach normalnych może Litwa niewątpliwie zboże eksportować. Kontyngent litewskiego żyta jest bardzo wielki. Rocznie zasiewa Litwa od 450.000 do 580.000 ha żyta. Tyle żyta ludność Litwy

nie jest w stanie skonsumować; dużo zboża idzie na paszę, ze względu na jego niską cenę w latach urodzajnych.

Rolnictwo litewskie podnosi się jak również wydajność gruntów. W przyszłości na tych samych obszarach będzie kraj mógł wyprodukować znacznie więcej zboża niż obecnie.

Narazie niewiele zasiewa Litwa pszenicy. Obszar zasiewu z roku na rok jednak systematycznie wzrasta. W 1909/13 r. przeciętnie zasiewano 12,700 ha, w 1926/28 - już 54.000 ha. Rośnie również plon z ha. Tylko w nieurodzajnym 1926 r. urodzaj pszenicy był mniejszy. Typowych gruntów żytnich ma Litwa mało. Są one tylko na południu kraju, we wschodniej części Litwy. Naogół jednak trafiają się rzadko. Większa część gruntów nadaje się pod pszenicę. Jeżeli obecnie mało zasiewa Litwa pszenicy, to tylko ze względu na niską kulturę ziemi. Często więc sieje się żyto na typowej pszennej ziemi, gdyż na pszenicę jest ona zła.

Młynarze łotewscy i estońscy uważają litewską pszenicę za znacznie gorszą od pszenicy kanadyjskiej, argentyńskiej i rosyjskiej. Zawiera ona zadużo wilgoci i zamało białka, chociaż stacje oceny nasion stwierdziły, że pewne odmiany pszenicy na Litwie wpyorodukowanej są lepsze od pszenicy angielskiej i holenderskiej.

Praca obcokrajowców w Litwie.

"Tautos Ukis" Nr.1. Streszczenie:

Konkurencja obcokrajowców z Litwinami w dziedzinie pracy stanowi kwestję, co do której społeczeństwo litewskie, zdaje się, nie jest jednakowego zdania.

W Litwie znajdują się najróżnorodniejsi obcokrajowcy-fachowcy. W grudniu 1928 r. było ich: lekarzy - 53, inżynierów - 80, techników - 131, nauczycieli, duchownych i urzędników państwowych - 648, urzędników prywatnych - 626, kupców - 690, rzemieślników - 2.191, robotników niewykwalifikowanych i rolnych - 6.929 i różnych innych fachowców i niefachowców - 6.140. Ogółem 17.488 t.j. prawie 1% całej ludności.

Jeżeli się policzy cały ich zarobek otrzyma się, jak na stosunki w Litwie, dość znaczną sumę, na którą nie można nie zwrócić uwagi: 50 - 60 milj.lt. rocznie. Zarobek ten odbiera się Litwinom.

W Litwie są bezrobotni. Liczba ich nie jest dokładnie znana. Prawdziwych bezrobotnych t.j. takich, którzy nietylko nie mają pracy w swym zawodzie, lecz i naogół nie mają pracy - będzie chyba około 10.000 osób. Liczba robotników niewykwalifikowanych i rolnych wynosi niemal 7.000. Obecność obcokrajowców w Litwie zwiększa bezrobocie, gdyż odbiera pracę odpowiedniej liczbie Litwinów.

Tak się przedstawiają szkody materjalne z powodu konkurencji obcokrajowców na Litwie w dziedzinie pracy. O wiele większe są szkody, których nie da się oszacować pieniężnie.

Litwa otrzymała w spuściznie po b.Rosji jej obywateli, którzy wyrzekłszy się dzisiejszej Rosji zostali obywatelami,"bez obywatelstwa". Ponieważ niema kraju, któryby się troszczył o ich los, Litwa powinna trzymać ich u siebie. Brak ufności w swe siły i zdolności zmusza sprowadzać specjalistów z zagranicy. Wreszcie - jak to jest np.w kraju Kłajpedzkim - ze względu na pewne różnice polityczne i dawne sympatje niemieckie, niektóre dziedziny pracy obsługują obcokrajowcy, sprowadzani w tym celu z zagranicy.

Pierwsza kategorja obcokrajowców stanowi zjawisko chwilowe i z biegiem czasu będzie musiało zniknąć. Nowi obcokrajowcy tej kategorji powinni być zaliczani do drugiej kategorji, która przybywa do Litwy na zarobki. Ta kategorja, stanowi najbardziej niepożądana grupę. Do niej należy jeszcze zaliczyć tych obcokrajowców, których się sprowadza do Kłajpedy. Ci również ujemnie wpływają na dobrobyt ludności i zwiększenie się pracowitości narodu.

Naogół przyczyną przybywania obcokrajowców do Litwy, jest rzekomy brak odpowiednich pracowników i robotników w Litwie. W większości wypadków jest to prawda. Niekiedy istotnie trudno znaleźć odpowiedniego pracownika. Robotnik lub pracownik stopniowo nabywa kwalifikacyj. Aby kraj posiadał odpowiednią ilość wykwalifikowanych osób, należy, aby społeczeństwo i rząd stworzyły takie warunki,

któreby umożliwiły neofitom pracy nabycie kwalifikacyj. Rząd powinien tak urządzić szkoły, aby wykładana w nich nauka była uzgodniona z wymaganiami życia. Inaczej utworzy się zaczarowane koło: jest praca- niema odpowiednich miejscowych pracowników, ci zaś nie mogą uzyskać niezbędnych kwalifikacyj, ponieważ nie otrzymują pracy, wykonywując którą mogliby praktykować i doskonalić się.

Przemysł, w którym główne funkcje wykonywują obcokrajowcy, nie jest przemysłem narodowym. To samo dotyczy rzemiosła, sądu, szkół. Nie są one litewskie, skoro prowadzą je obcokrajowcy.

W wypadku wojny i wyjazdu obcokrajowców rozpocznie się bezład, kraj będzie musiał przeżyć ciężki kryzys, gdyż własnemi siłami nie można będzie uzupełnić nagle wytworzonej luki.

Pozatem materjalny dobrobyt narodu jest niemożliwy, dopóki intelcktualnie naród jest słabo rozwinięty. A ten intelekt właśnie przejawia się w dziedzinie, w której wykonywuje się wysoką pod względem jakości pracę, t.j. w dziedzinie, do której sprowadza Litwa dzisiaj obcokrajowców, utrudniając tem samem rozwój narodu. W ten sposób, kwestja konkurencji w pracy staje się kwestją przyszłości narodu.

VIII. Z ŻYCIA LITWINOW WILENSKICH.

"Vilniaus Rytojus" o prześladowaniu Litwinów wileńskich przez władze kościelne.

"Vilniaus Rytojus" Nr.48 z dnia 19.VI.1931 r. Artykuł p.t. "Pasierbowie". Streszczenie:

Bolesne incydenty z ostatnich tygodni potwierdziły jedynie opinję, że w djecezji wileńskiej Litwini-katolicy od 1926 r.traktowani są jak pasierbowie. Chodzi o ostatnia wizytację parafij litewskich, dokonaną przez biskupa Michalkiewicza. W końcu maja i w początkach czerwca wizytował biskup Michalkiewicz parafje litewskie i mieszane w powiatach wileńsko-trockim, grodzieńskim i lidzkim. Wizytacja rozpoczęła się w Olkienikach. Przebieg jej jest już wiadomy. Zakończyła się ona mianowicie dla Litwinów krwawo. Biskup Michalkiewicz wiedział, co się przytrafiło banderjom litewskim, lecz do sprawy tej się nie wtrącał i za Litwinów się nie ujął. Nie trzeba dodawać jak się Litwini w parafji olkienickiej po tem wszystkiem czuli. W międzyczasie dla Żydów olkienickich wygłosił biskup gorącą mowę patrjotyczną.

W parafji orańskiej znajduje się około 3 tys.ludności, w tem około 100 Polaków i około 10 rodzin żydowskich. Reszta zaś to Litwini. Dla przyjęcia biskupa utworzył się komitet, do którego weszli Polacy i Żydzi. Litwinów zaś do komitetu nie wpuszczono. Podczas powitania przemawiali Polacy i Żydzi i to bardzo długo. Litwinom pozwolono wygłosić jedynie parę słów . Tak więc nie dopuszczono właściwie do powitania biskupa, przygniatającej większości litewskiej. Podobnie się rzecz miała w Marcinkańcach, gdzie biskup zobaczywszy powitalne wrota litewskie zapytał o bramę polską i sztandary państwowe, a Litwini nie wiedzieli co na to odpowiedzieć, gdyż w Marcinkańcach stosunek Litwinów do Polaków jest taki sam jak w Oranach. Podobnież działo się w Ejszyszkach, gdzie zamieszkali w dużej liczbie Litwinie nie słyszą w języku własnym słowa Bożego, gdyż przysłany wikary Kiwiński całkiem nie umie po litewsku.Biskup powiedział "Garbe Jezui Kristui", /Chwała Jezusowi Chrystusowi/, nie czekając odpowiedzi dodał odrazu: "Pewno nie rozumiecie po litewsku".

Wszystko to świadczy o tem, że od 1926 r. podzielono w archidjecezji wileńskiej katolików na dwie kategorje: synów-Polaków i pasierbów-Litwinów. Nie pozostaje w takich warunkach nic innego, jak zwrócić się do Głowy kościoła Katolickiego z prośbą o wyznaczenie osobnego biskupa Litwina, któryby regulował w djecezji wileńskiej sprawy katolików-Litwinów i był dla nich ojcem.